Cena 10 hal.

Nr. 150 | Kraków, Czwartek 23 Marca 1916 | Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K.
za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K. w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

28 wojen.

Rejestr konfliktów europejskich pomnożył się o dwie nowe wojny. Obie wypowiedziano Portugalii, uczyniła to Austrya i Niemcy. Powodem było, jak wiadomo, zajęcie okrętów niemieckich handlowych, które po wybuchu wojny schroniły się do portów portugalskich, aby uniknąć zabrania przez flotę angielską i francuską. Portugalia statki te „zarekwirowała", odmawiając rządowi niemieckiemu wyjaśnień, następstwem było wypowiedzenie wojny, do którego przyłączyły się Austro-Węgry.

Stanowisko Portugalii wobec wojny europejskiej było od początku jasne. Państwo to jest związane z Anglią przymierzem zaczepno-odpornem i już w pierwszych dniach sierpnia r. 1914 ofiarowało Anglii pomoc wojskową, według brzmienia umowy. Anglia odpowiedziała wówczas odmównie, rezerwując sobie skorzystanie z przymierza na czas późniejszy, teraz zaś uznała widocznie, iż chwila nadeszła. Zresztą Portugalia jest równie jak Anglia interesowaną w zarekwirowaniu statków niemieckich, gdyż jeszcze bardziej, niż Wielka Brytania odczuwa drożyznę środków żywności wskutek podniesienia taryf okrętowych, co jest następstwem walki podwodnej niemieckiej i niszczenia angielskich okrętów handlowych. Zajęcie handlowców niemieckich przez Portugalię jest więc pośrednio wzmożeniem floty handlowej Wielkiej Brytanii.

Szybkie rozcięcie zatargu wypowiedzeniem wojny świadczy nie tylko o stanowczości Niemiec w stosunku do samej Portugalii, ale także o planie dalszym, o działaniu niejako odstraszającem. Wiadomo bowiem, że w portach brazylijskich i wogóle południowo-amerykańskich znajdują się liczne statki handlowe niemieckie. Przykład zarekwirowania, dany przez Portugalię, mógłby stać się zaraźliwym, gdyby natychmiast za nim nie poszła deklaracya wojenna. Prawie równocześnie z aktem nieprzyjacielskim w Lizbonie zaczęła się w Rio Janejro agitacya za „współdziałaniem z krajem macierzystym", a współdziałanie to wyraziłoby się konfiskatą statków podobną jak w Portugalii. Obecnie, po przekonaniu się, że Niemcy odpowiadają chwyceniem za oręż, agitacya ta powinna znacznie przycichnąć, bo chęć zaopatrzenia się bezpłatnie w wyborne okręty handlowe będzie hamowana perspektywą następstw.

Wypowiedzenie wojny Portugalii przez Austryę może mieć praktyczne rezultaty o tyle, iż łodzie podwodne austro-węgierskie, które pomyślnie i z wydatnym skutkiem działają na Morzu Śródziemnem, będą mogły występować przeciw statkom portugalskim. I to, prawdopodobnie, będzie jedynym przejawem nowej wojny na terenie europejskim. Nie można bowiem na razie przypuszczać, aby republika portugalska zamierzała wysyłać swe wojska na pomoc czwóroporozumieniu. Co do terenu kolonialnego, rzecz się ma odmiennie. Rząd portugalskiej kolonii Laurenzo Marquez, która sąsiaduje z niemiecką Afryką wschodnią, już poprzednio pozwolił rządowi kolonii przylądkowej na transport wojsk i amunicyi przez swoje terytoryum. Jest więc możliwe, że na wezwanie z Lizbony pójdzie o krok dalej i zaatakuje południowy cypel tej kolonii niemieckiej. Poza tem Portugalia może zająć majątek firm niemieckich w Portugalii i w koloniach. Sumy te mogą być dość znaczne, gdyż handel Portugalii zarówno w imporcie, jak w eksporcie, spoczywał po wielkiej części w ręku kupców niemieckich.

Poza tymi ekonomicznymi następstwami, wojska portugalskie mało zaważą na szali: mówiąc ściśle, nie zaważą wcale. Na stopie pokojowej wynosi armia portugalska 30.000 żołnierzy, więc stopa wojenna może dojść na papierze do 300.000 i to nie tęgo uzbrojonych i wyćwiczonych. Zwłaszcza artylerya uchodzi za lichą, wiadomo zaś, jaka rola przypada obecnie tej broni. Poza tem trudno wyobrazić sobie zapał wojenny Portugalczyków do walki, w której ich krajowi nic doraźnie, ni namacalnie nie zagraża. Flota ma cztery czy pięć starych krążowników niewielkiej pojemności, oraz jeden krążownik większy.

Wszystko to razem sprowadza najnowsze wojny do takiego formatu, że przypisywać im na razie większe znaczenie byłoby zbytecznem, zwłaszcza wobec olbrzymich wymiarów konfliktu, jaki nurza we krwi Europę.

Starania żydów.

W Wiedniu utworzył się za staraniem barona Ludwika Rotschilda „Austryacki Komitet Centralny celem strzeżenia interesów obywatelskich ludności żydowskiej na północnym terenie wojennym". Wiadomość o tem przynosi „N. Fr. Presse". Prezydentem komitetu jest poseł sejmowy Filip von Gomperz, wiceprezydentem poseł parlamentarny Kamil Kuranda, członkami pp. Ryszard Bettelheim, prof. un. dr. Salomon Ehrmann, radca górniczy Max von Guttmann, dyr. dr Paweł Hammerschlag, dr F. Katzau, dr F. Kaufmann z Pragi, J. Kremenetzky, Mortz v. Kauffner, dr Artur Kuranda, Jonas Loew-Beer z Berna i w. in.

„Przedstawiciele komitetu — pisze „N. Fr. Pr." — zostali przyjęci na posłuchaniach przez naczelników władz centralnych i przez osobistości kierujące w urzędach, które są miarodajne w administracyi północnego terenu wojennego. Mieli sposobność przedstawić punkty widzenia, wchodzące w rachubę co do zabezpieczenia politycznego równouprawnienia i kulturalnego podniesienia żydowskiej ludności na tych terenach. Przyjęcie komitetu było wszędzie życzliwe i rzeczowo przychylne. Komitet drogą pisemnych przedstawień prosił o zaradzenie w szeregu nagłych wypadków, które dotyczyły obywatelskich praw ludności żydowskiej. Biuro komitetu znajduje się w Wiedniu, przy Universitaetgasse 3".

„Alliance Israelite" wyznaczyła — jak donoszą pisma warszawskie — dla żydowskiego komitetu w Kielcach 12.000 koron miesięcznie, dla takiegoż komitetu w Radomiu 11.000 koron miesięcznie, dla żydów w Piotrkowie 1.500 koron miesięcznie. Związek żydowski z Berlina przysłał do Częstochowy dla kuchni żydowskich 20 worków ryżu.

W Częstochowie zawiązała się żydowska organizacya syonistyczna. Na podanie wniesione do władz okupacyjnych niemieckich, statut tej organizacyi otrzymał zatwierdzenie.

O „radę m. Warszawy"

Komitet obywatelski stołecznego miasta Warszawy postanowił przedsięwziąć kroki, aby władze okupacyjne zgodziły się na Radę miejską i to pochodzącą z wyborów. Pisma warszawskie donoszą w tej sprawie, co następuje:

W magistracie warszawskim odbyło się zebranie wspólne członków Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy z udziałem przedstawicieli 29-ciu zaproszonych instytucyi społecznych, zwołane z powodu zamierzonej reorganizacyi Komitetu. Po obszernej dyskusyi na wniosek p. S. Dziewulskiego, uchwalono zasadę naczelną, która uważa za „konieczne, aby przyszła rada miejska powstała na zasadzie wyborów". Następnie na wniosek prezydenta Zdzisława ks. Lubomirskiego dokonano wyboru „komisyi siedmiu", której zadaniem będzie: 1. ułożenie listy stowarzyszeń, mających brać udział w wyborach; 2. ustalenie sposobu wyborów (pośrednich lub bezpośrednich); 3. możliwe powiększenie liczby radnych. Do komisyi weszli pp.: Aleksander Bernatowicz (przedstawiciel robotników), Ludomir Grendyszyński (delegat Tow. literatów i dziennikarzy polskich), Tomasz Kociatkiewicz i dr Henryk Kaden (członkowie Komitetu obywatelskiego), Stanisław Libicki (delegat Tow. kredytowego m. Warszawy), mec. Adolf Suligowski (delegat Stow. właścicieli nieruchomości m. Warszawy) i inż. A. Weissblat (delegat gminy żydowskiej).

Stanowisko swoje Komitet obywatelski ujął w komunikacie następującym:

„Przedłużający się stan przejściowy, w którym znajduje się Warszawa, i zwiększające się z dniem każdym trudności rozstrzygnięcia spraw, dotyczących milionowej ludności miejskiej, zniewoliły Komitet obywatelski miasta Warszawy do rozwiązania sprawy, czy jest właściwe, aby organizacya dotychczasowa, utworzona w chwilach krytycznych dla akcyi ratowniczej, niezbędnej wobec rozgrywających się wypadków w kraju, w dalszym ciągu stała u steru spraw społecznych, miejskich, i czy nie byłoby właściwe, aby już obecnie przejść do warunków normalniejszych przez powołanie Rady Miejskiej miasta stołecznego Warszawy drogą wyborów. „Komitet obywatelski m. Warszawy uznawał zawsze konieczność, aby ster spraw miejskich znajdował się w rękach ludzi, powołanych z wyboru i, jeżeli podjął się sam tych czynności, to jedynie zmuszony nagłością wypadków dziejowych, uniemożliwiających dokonywanie wyborów z łona społeczeństwa. Obecnie Komitet obywatelski m. Warszawy na posiedzeniu w dniu 9 b. m. postanowił zwrócić się do władz okupacyjnych z oświadczeniem, iż sprawy Zarządu miasta należałoby przekazać Radzie miejskiej, powołanej drogą publicznych wyborów".

W obronie ojczystej ziemi.

Nowe niebezpieczeństwo.

Wojenny homo novus, który zwolna wychodzi z mroków i już się poczyna ruszać i rozglądać w jasnym dniu szukając nowego właściwego pola spekulacyi, staje się niebezpieczeństwem, grożącem nietylko „ziemniaczanemu" wschodowi, ale także zachodnim prowincyom monarchii.

Na ten groźny objaw wskazuje obszerny wywód w wiedeńskiej „Pius-Verein-Korrespondenz", nawołujący do obrony ojczystej ziemi przed żywiołem, obcym rasą, wyznaniem i obyczajem. Ze względu na aktualność sprawy także dla naszego kraju podajemy niektóre myśli, tamże wyrażone.

„Zgodzimy się wszyscy na to — powiada „P. V. Korr." — że rolnictwo nasze po wojnie nietylko potrzebować będzie skutecznej ochrony i poparcia, aby mogło nas wyżywić, lecz dołożyć trzeba będzie także wszelkich starań, aby się ono jak najbardziej wzmogło i w ten sposób stało **podstawą ogólnej odbudowy powojennej w państwie**. Nie możemy bowiem dopuścić, aby na stanie rolniczym nadal spoczywały tak ważne zadania, jak się teraz w czasie wojennym okazało i aby ten stan ciągle jeszcze walczyć musiał z temi wszystkiemi trudnościami, które przed wojną paraliżowały jego swobodny rozwój.

Problem agrarny stał się przedmiotem uwagi ze strony państwa właściwie w połowie ubiegłego stulecia; przeprowadzone wówczas uwłaszczenie małorolnych nie zapewniło im jednak zamierzonej własnowolności, gdyż w miarę obdłużenia popadali oni w tem groźniejszą zależność od kapitału, dla nich zupełnie obcego. Objaw ten spowodował w 1880. r. rząd hr. Hohenwarta do pierwszych usiłowań w kierunku ustawowej ochrony małorolnych, próby te ponawiano także później, brakło im jednak właściwego rozmachu i skuteczności. W kwietniu 1889. pojawiła się natomiast ustawa ograniczająca podział ziemi, w 1903. ustawa o włościach rentowych, atoli postanowienia jej właściwie dotąd jeszcze nie weszły w życie. Udogodnienia w opłatach skarbowych przy konwersyi długów włościańskich uznać należy również za zmuszające do ochrony małej własności rolnej. Do tegosamego celu zmierzają również postanowienia o spółkach rolniczych, plan utworzenia centralnej Kasy pożyczkowej dla rolników — pomimo jednak wszystkiego **położenie małorolnych nie jest korzystne**. A właśnie w chwili obecnej jawią się liczni nieprzyjaciele, dla których te czasy niespokojne są bardzo na rękę. Zachodzi też niebezpieczeństwo, że rozdrobnienie własności ziemskiej przybierze po wojnie jeszcze większe rozmiary. To, co się mówi o pomyślnej konjunkturze gospodarczej na wsi jest bowiem po bliższem przyjrzeniu się tej sprawie zgoła fałszywem. W rzeczywistości nastało bowiem **zubożenie** stanu rolniczego: upadł stan inwentarza żywego, wielkiemu zużyciu uległ inwentarz martwy, zwłaszcza kosztowne urządzenia maszynowe, w nieobecności gospodarza i jego męskiej pomocy wydatność hodowli i uprawy zmniejszyła się nadzwyczajnie, w pewnych okręgach rola została zapuszczoną. Cóż powiedzieć o gospodarstwie, które posiadacza swego na zawsze utraciło, gdy zginął ojciec i syn, a została wdową z drobnemi sierotami. To są wszystko czynniki, które w zatrważający sposób wpłyną na dalsze rozdrobnienie ziemi.

Nieodzowną jest przeto reforma ustawy hipotecznej w tym kierunku, aby ona umożliwiła tworzenie małych włości bez zbyt dotkliwego obciążenia, a przeznaczonych dla wracających z wojny żołnierzy-rolników. W związku z nią konieczną jest zmiana ustaw podatkowych; dążyć należy bowiem tylko do tworzenia małych gospodarstw, które rzeczywiście mogą być rentownemi a dotychczasowy system podatku dochodowego jest z wielu powodów zabójczym dla gospodarstwa rolnego, zwłaszcza wobec znacznych dodatków gminnych i powiatowych, wobec czego zastąpić go należy jedynym dla stosunków rolniczych stosownym podatkiem realnym, t. j. opłatą przy zmianie własności.

Ujmując projekt koniecznej reformy stosunków wśród małorolnych w formę konkretną, należy dążyć do utworzenia **centrali dla pożyczek amortyzacyjnych**, przeznaczonych do tworzenia włości pod nadzorem państwa".

* * *

Odnośnie do powyższych wywodów „Pius-Verein-Korrespondenz" zauważyć należy z naszej strony co następuje: Jeżeli w zachodnich krajach monarchii, wojną bezpośrednio nie dotkniętych, zachodzi niebezpieczeństwo utraty stanu posiadania na rzecz żywiołów obcych, to o ile gorszem jest położenie w naszym kraju. Środki zaradcze, których domaga się „P.-V.-Kor." dla kraju naszego nie są wystarczające a pomysł utworzenia **centrali** pożyczkowej dla małorolnych, zapewne z siedzibą w Wiedniu, oczywiście wprost nie do przyjęcia. Na okoliczność tę zwracamy uwagę naszych kół poselskich, jako na nowe niebezpieczeństwo. Pomysł utworzenia **pozakrajowej centrali** dla małorolnych wskazuje, jaką to nową drogę zamierza obrać spekulacya odnośnie do naszego kraju. Przyp. Red.).

W sprawie przemysłu dewocyjnego.

Pomimo wojny wielkiem zainteresowaniem cieszą się zawsze sprawy gospodarcze i niema wprost wzmianki, którąby przebrzmiała bez echa. Napływają listy z zapytaniem o szczegóły, na które jeszcze odpowiedzieć nie jesteśmy w stanie, gdyż sprawa nie wyszła jeszcze z fazy projektów. Co do figur kościelnych i stacyi dróg krzyżowych, wyrabianych z gliny palonej, gipsu, drzewa i kamienia zasięgaliśmy opinii znawców, która orzekła o wielkim powodzeniu takiego przedsiębiorstwa.

Popyt wielki u nas wzmoże jeszcze odbudowa zniszczonych przez wojnę kościołów, a patryotyzm gospodarczy naszego Duchowieństwa daje podstawę, na której oprzeć będzie można rozwój tego rodzimego artystycznego przemysłu. Zapytywany przez nas prof. naszej Akademii Sztuk pięknych p. **Laszczka**, nietylko usilnie popierał tę myśl, lecz obiecał swą pomoc. Tak techniczna strona, jak również posiadanie znakomitego materyału i zapewniony zbyt w zupełności przemawiają za utworzeniem tej niewykorzystanej u nas gałęzi przemysłu, mającej wszelkie warunki rozwoju. Niemniej przychylnie odnosił się do tej sprawy prof. **Axentowicz**, który zachęcał również do zajęcia się także innemi dziedzinami religijnego przemysłu artystycznego, jak fabrykacyą obrazków książkowych i światłodruków, za które miliony wysyła się do Francyi i Niemiec. Nadmienić należy, że francuskie i niemieckie fabryki w wielkiej mierze pracują w tej dziedzinie dla polskiej klienteli, która produkt ten w kraju otrzymać może.

Jak wynika z zainteresowania, któremu zawdzięczamy wizyty złożone naszej redakcyi i z otrzymanych przez nią listów, sprawą tą powinien się zająć kapitalista lub spółka przeobrażająca tę myśl w realną formę. Co do figur, jak nam ze sfer handlowych donoszą, największym popytem cieszą się figury wyobrażające: Serce Pana Jezusa i Matki Boskiej, Niepokalane Poczęcie (szczególnie na maj), św. Józef, św. Franciszek i św. Antoni. Pozatem zniszczone kościoły wymagać będą stacyj dróg krzyżowych w płaskorzeźbie i obrazach.

Paryska firma „**Maison Raffl**", wykonująca najpiękniejsze lecz zarazem najdroższe figury i stacye dróg krzyżowych, wykonuje je także z masy papierowej (carton romain), ze względu na drogość transportu i cła, materyał ten jednak nadaje się tylko do bezwzględnie suchych kościołów, i przedstawia także pewne niebezpieczeństwo w razie pożaru temwięcej, że figury te znajdują się w blizkiem zetknięciu ze świecami na ołtarzach.

Z austryackich fabryk większym zbytem cieszą się zakłady tyrolskie, lecz wykonania ich nie znoszą pod względem artystycznym konkurencyi francuskiej, która nawet w Niemczech wypiera tamtejsze fabrykaty.

Coraz większym zbytem cieszą się figury aniołów adoracyjnych z kandelabrami w ręku, zastępujące lichtarze, które widzimy niemal we wszystkich nowych kościołach zagranicą a także i u nas.

PROF. UNIW. EUGENIUSZ ROMER.

Polska i Polacy.

(Odczyt wygłoszony w „Klubie naukowym" we Wiedniu 11. lutego b. r.).

5

Osobny rozdział historyi kultury wyraża się na karcie rozmieszczenia analfabetyzmu. W zbyt świeżej pamięci jeszcze jest ogłoszenie przymusu szkolnego przez Polaków w Warszawie w chwili ich uwolnienia od jarzma rosyjskiego, i to jeszcze wśród największych dokuczliwości wojennych, aby wątpić w istnienie u Polaków poczucia potrzeby ogólnej oświaty. Polska odezwa o przymusie szkolnym z roku 1915. ma zresztą kilka analogicznych a świetnych poprzedniczek, które sięgają aż po rok 1773, a więc aż tuż po pierwszą katastrofę podziału. Pomimo najlepszej woli była pod tym względem możność Polaków równą zeru, oni byli w zupełności skazani na zarządzenia i czyny dokonane przez pojedyncze rządy. W ten sposób stało się, że analfabetyzm jest w Polsce pruskiej zupełnie nieznany, a natomiast w tej ciemnocie żyje jeszcze w Galicyi 41 prc. ludności, w Królstwie Polskiem 59 procent, na Litwie i Białorusi 65 procent, a na Małej Rusi 77 procent. Większe zainteresowanie niż te cyfry, budzi jednak rozważenie następujących stosunków: Gubernia Kowieńska i Warszawska, mają około 4 do 8 razy mniej uczniów w szkołach ludowych (wyrażone w procentach ludności), niż Galicya wschodnia, mają jednak mniej analfabetów, niż ona (46 procent, 49 procent, 51 procnt),. Kurlandya ma cztery razy mniej uczniów w szkołach ludowych niż Galicya zachodnia, ma jednak także o wiele mniej analfabetów (15 procent, względnie 25 procent). Jest to świetnym objawem dążenia do ogólnej oświaty ludowej, dążenie, którego nie mogą osłabić, nawet najdokuczliwsze pod nogi rzucone przeszkody.

Co do szkolnictwa, to Polacy są tylko w Galicyi panami u siebie. Język wykładowy podlega w szkołach galicyjskich ustawodawstwu Sejmu krajowego we Lwowie, w którym Polacy posiadają stałą, a znaczną większość; na tem polega zainteresowanie, aby poznać stosunek rozmieszczenia narodowości i odpowiednich języków wykładowych. Brunatne tony oznaczają na karcie (tabl. XV. 3.) te obszary, w których procent ludności polskiej jest mniejszy, niż procent szkół z polskim językiem wykładowym. Niebieskie tony oznaczają natomiast obszary, w których Rusini są uprzywilejowani wobec Polaków co do liczby szkół ludowych. Jest to wymowny obraz! Istnieją tylko dwa powiaty z więcej, niż 10-procentową nadwyżką szkół polskich, istnieje natomiast 19 powiatów z takimże deficytem polskich szkół. Jest to także doraźnem zdjęciem odnośnie do tezy, wynikającej z rozszerzenia się katolicyzmu, a mianowicie do tezy, że Polacy są narodem toleranckim.

Jest to objawem w najwyższym stopniu właściwym, należy dodać objawem znamiennym, lecz budzącym także ufność, że życie polskie rozwinęło się prawdziwie świetnie w dwu przeciwnych kierunkach pola pracy społecznej, a mianowicie w dziedzinie współdzielczego kredytu i dziedzinie twórczości duchowej.

O ile pierwszą sprawę teraz tylko wspomnę, to chcę tę drugą objaśnić kilku cyframi, a mianowicie na podstawie rozważenia pewnego graficznego zestawienia (tabl. XV. 4). Obraz ten ilustruje za ubiegły wiek (1815—1915) przeciętne ilości roczne polskich druków (wyjąwszy pisma peryodyczne, sprawozdania roczne i pospolitą literaturę) na każde pięciolecie i udział różnych obszarów Polski w tej twórczości. To ostatnie bardziej rzuca się w oczy na obrazie i rzeczywiście budzi więcej zainteresowania. Polska Kogresowa stała aż do roku 1830. przy sterze duchowej działalności, Litwa i Ruś świetnie jej pomagały. W dwu okresach, które są zaznaczone przez daty lat 1831., 1865. zostało duchowe polskie życie na Litwie i Rusi poprostu zniszczone; należy zaś zważyć, że produkcya polskich druków na Ltwie i Rusi aż do roku 1830. znacznie przewyższała całą ówczesną produkcyę Polski austryackiej i pruskiej, a jeszcze do początku okresu rewolucyjnego lat 40 nie dała się ona ubiedz produkcyi żadnej z tych obu prowincyi. Ale w 1865. roku przestała ona poprostu istnieć. Wprawdzie Królestwo Kongresowe nie doznało żadnego obniżenia, ale ono już nigdy nie osiągnęło dawnego rozkwitu. Austryacka Polska, która długie lata przetrwała w zastoju, obudziła się w 1848. do czynnego życia i odtąd nie pozwoliła sobie już zabrać roli stanowiska przewodniego. Literacka twórczość w Polsce pruskiej nigdy nie miała okresu rozkwitu, a od 30 lat znajduje się nawet w stopniowym cofaniu się. Byłoby tu na miejscu przypomnieć, że w tymsamym czasie Polska pruska zwróciła się do organizacyi gospodarczej i do wspomnianej wyżej pracy współdzielczej i że w tym kierunku doprowadziła do wyników budzących poprostu podziw.

Liczba polskich druków jest zresztą także nie bez interesu. Pomimo oczywistej wiwisekcyi, którą wykonano na organiźmie życia duchowego Polski, pomimo prawie zupełnego wyłączenia Litwy i Rusi z tego pola działania, znajdowała się twórczość literacka Polski, pomimo kilku chwilowych zatamowań w stałym rozwoju. Na początku tego okresu roczna liczba polskich druków przekraczała mianowicie zaledwie 300, pod koniec lat 20-tych przekraczała ona 500, w początkach lat 50-tych doszła do 1000, na końcu wieku do 2.000. Już w roku 1904. liczba ta wzrosła do 3.000, a w 1912. roku przekroczyła po raz drugi 3.500. W tymsamym czasie produkcya książek w Wielkiej Brytanii przekroczyła zaledwie 11.000. W świetle tych liczb twórcza siła ducha polskiego nie potrzebuje się wstydzić.

Prawdziwą parę bliźniaczą do obrazu literackiej twórczości przedstawia stan polskiej prasy peryodycznej. Terytoryalna nierównomierność, znamienna dla literackiej twórczości występuje tutaj może w ostrzejszej formie. Z 750 tytułów pism peryodycznych przypada powyżej 400 na część austryacką. Rola polskiego Piemontu, jaka Galicyi pod wielu względami przypada, uwydatnia się tutaj w najświetniejszy sposób.

Niewiele wiem o kołach czytelników polskich pism codziennych; pod tym względem daje tylko urzędowa statystyka Stanów Zjednoczonych Ameryki pewien przegląd. Stamtąd wiemy, że 6 amerykańsko-polskich dzienników, miało w 1914 roku powyżej 20.000 odbiorców, tych 6 najbardziej rozpowszechnionych pism razem z liczbą czytelników 270.000, a naczelny organ „Chicągowska Zgoda" sama — 110.000 odbiorców. Brak nam odnośnych urzędowych dat, co do rozwoju polskich dzienników w Europie. Według wiadomości pochodzących z kół zawodowych, jest jednak rzeczą pewną, że co do koła czytelników polsko-amerykańskich dzienników, tylko polskie dzienniki w Prusiech mogą z niemi współzawodniczyć, a dalej jest prawdopodobne, że liczba czytelników pism polskich w Prusiech przewyższa liczbę czytelników wszystkich innych dzielnic polskich razem wziętych.

* * *

Doszliśmy do końca naszych rozważań fizycznego i duchowego życia Polaków. Badania nasze wykonywaliśmy sposobem doraźnej próby i możemy na tej podstawie wypowiedzieć następujący sąd o stanie organizmu narodowego: Organizm wydaje się podobnym do człowieka, który jakkolwiek nie musi leżeć w łóżku, to jednak nosi znamiona ciężkiej niemocy. Mając niektóre członki ubezwładnione, albo narządy słabo działające, ma jednak ten człowiek przedewszystkiem dobry żołądek, ma dosyć krwi, jest silny wolą i pożąda życia.. W stanie gorączkowym podnosi on czynność innych narządów, zdrowymi narządami spełnia pracę chorych, mając ubezwładnione nogi, czołga się na rękach naprzód... on nie ustaje, a mając uczucie, iż posuwa się naprzód, nie traci nadziei wyzdrowienia.

W katalogach francuskich umieszczone są reprodukcye figur, obok nich kolumny objaśniające w jakich materyałach mają je fabryki na składzie, jak również w wielkościach od 30 cm. do naturalnej wysokości, z określeniem cen za dekoracyę figur w trzech stopniach, oznaczających złocenie, cyzelowanie szat i ornamenty. Nasze składy artykułów religijnych posiadają wykonania najrozmaitszych fabryk, gdzie interesowani mogą je oglądać, licząc na uprzejmość kupców i chętną ich pomoc w stworzeniu rodzimego zakładu. X.

WACŁAW SZELĄŻEK.

Pole walki.

Odległy słychać grzmot armatni...
Granatu gdzieś, hen! błysk ostatni
Zaświeci ogniem migotliwym
I deszczem śmierci tnie straszliwym.

Na tyłach — wiorst tak ze trzy, cztery —

Płoszy szakali bandę karny
Żołnierzy oddział sanitarny.

Gdzieś, ginie w nocy turkot głuchy,
Gdzieś, dzwoni ostro broń kostuchy...
Odwieźli rannych do szpitali,
Skrwawionej ziemi trupy dali.

— — — — — — — — —

Jesienny zimny wstaje ranek
W osłonie białych mgieł firanek,
I taki dały czar spokoju,
Skrwawionej ziemi w nocnym boju,

Że jeno zgliszcza i okopy
Straszliwe znaczą wojny tropy,
Jeno osłmy stratowane
Oparem dyszą krwi wylanej,

Sypane świeżo żółkną szańce...
Przydrożne drzewa jak skazańce
W szeregu długim, rozstrzelane,
Konary zdarte, pnie strzaskane.

Brzozowe gaje stoją zwarte
W zadumnej ciszy... w krwi otarte
Listeczki płoną, jak łzy lecą
I krwawym wieńcem męki świecą.

A w dali słychać grzmot armatni...
Granatu, gdzieś, hen! błysk ostatni
Zaświeci ogniem migotliwym
I deszczem śmierci tnie straszliwym.

X. 1914.

Na marginesie wojny.

W Warszawie.

Donosiliśmy już o powstaniu w Warszawie niemieckiej loży wolnomularskiej. Obecnie przynosi o niej „Deutsche Warsch. Ztg“ dalsze szczegóły.

Uroczyste otwarcie odbyło się d. 12 marca. Obecny był na niem generałgubernator, oraz wielki mistrz z Berlina. Loża nosi nazwę: Warszawska loża polowa Żelaznego Krzyża Wschodu.

„Deutsche Warschauer Ztg“ podaje ciekawe szczegóły o lożach polowych i niemieckiem masoństwie. Loża warszawska w historyi Niemiec jest drugą lożą polową, założoną specyalnie na czas wojny. Pierwsza loża polowa założona została w roku 1812 za wojen napoleońskich w Mitawie. Mistrzem tej loży był komisarz wojenny Fryderyk Ribbentrop, zaś powstanie swoje zawdzięcza porucznikowi Quednowi.

W pamiętniku generała rosyjskiego Michałowskiego-Danilewskiego, znajduje się ustęp o tej loży polowej, w którym generał rosyjski zaznacza, że członkowie loży niemieckiej odznaczali się nadzwyczaj gorącym patryotyzmem. Powstanie tej loży łączy się bezpośrednio z historyą wolnomularstwa w Polsce, gdyż loża polowa wzięła nazwę i statuty loży magdeburskiej, która otrzymała pierwszy statut w r. 1770 z Warszawy. O loży magdeburskiej pisze „Deutsche Warsch. Ztg.“ „Gdy w r. 1772 Fryderyk Wielki wyzwolił z pod panowania polskiego stary niemiecki kraj kulturalny — Prusy Wschodnie, otrzymał Magdeburg niemiecką załogę, śród których znajdowało się sporo wolnomularzy, członków królewskiej loży „Trzech koron“. Wolnomularze ci, zapoznawszy się z miejscowymi masonami, postanowili złączyć te loże z macierzystą lożą królewiecką i przerwać jej związek z Warszawą“. Z ich inicyatywy loża magdeburska otrzymała nazwę „Trzech ukoronowanych wież“.

Historya loży magdeburskiej przechowywana jest w archiwum Wielkiej Loży „Pod trzema globusami“. Pierwszym mistrzem tej loży był Fryderyk Wielki.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek ss. Wiktoryana i Pelagii. — Jutro w piątek ss. Marka, Tymoteusza i Szymona.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 35, zachód przypada o godz. 5 min. 59; długość dnia godz. 12 min. 24.

Kraków, 23. marca 1916.

Zasłoniło się i pochłodniało, przybyła nowa edycya błota wiosennego, milszego w każdym razie, bo wróżącego szybszy jego zanik. W dalszym ciągu odbywa się kontrola dokumentów wojskowych a lokale komisyi oblegane są wprost przez najbardziej płochliwą ludność miasta. Każdy opuszczający lokal komisyi pospolitak, nim wydostanie się na ulicę, nagabywany bywa przez całą zgraję cierpliwie wyczekujących tkwiących od rana do wieczora, aby dowiedzieć się tego, co wszystkim jest wiadomo, t. j., że odbywa się kontrola, która ma prawo orzec o ewentualnej zdolności do służby wojskowej i z prawa swego stosownie do uznanych osobników czyni użytek.

Czasem zabawne widzi się sceny, które także mają swą wartość, w czasie gdy do wesołości tak mało jest powodów. Niebawem cała ludność męska zapozna się z lokalami kontroli i tak jak wszystko, tak i to także spowszednieje.

Mówi się o obsiewach, które siłą rzeczywistości wysuwają się na pierwszy plan. Nakazują myśleć o nich wiatry wiosenne a nawet deszczyk, który po ciepłych dniach przyspieszył wegetacyę, okrywając gałązki krzewów w zieloną szatę.

Głosy rolników zagłuszyły cyfry biurokracyi i aczkolwiek bywają one zazwyczaj bardzo wymowne, tymrazem nieodpowiadały rzeczywistości, która nie tak optymistycznie się przedstawia, jak za zielonym biurkiem myślano. Szkoda jednak wielka, że tak późno spostrzeżono błędy, których nadrobić się nie da bez wielkiej szkody, jaka z pomyłek w fantastycznych rachunkach wynikła.

Najlepiej zagospodarowane będą powiaty na tyłach armii generałów którzy nie wdając się w cyfry statystyczne, użyli wszystkich środków, jakiemi rozporządzali, aby obsiewy mogły być dokonane. Obecnie, jak słyszymy, Wydział krajowy rozporządza cyframi, odpowiadającemi stanowi faktycznemu i sądzimy, że one będą użyte przez komisyę gospodarczą Koła polskiego dla uchylenia baśni, jakiemi karmiono władze centralne, w różowych kolorach określających sytuacyę. Rozchodzi się głównie o to, aby wydawać jednolite gatunki zboża do siewu, nie zmieszane odmiany wczesne, średnio i późno dojrzewających zbóż, w ilości odpowiadającej faktycznym potrzebom kraju, który jako teren wojny, troskliwszej żąda opieki, jak te, które zagospodarować mogły się swobodnie. Nie są znów dochodzić winy, lecz należy środki dla usunięcia braków i nadrobienia zaniedbań, a w tym kierunku zapewne rozpocznie się akcya naszych czynników miarodajnych, zdających sobie sprawę z tego, że interes kraju łączy się tu ściśle z interesem państwa.

Największy wróg nasz nie może nam zarzucić, abyśmy chcieli na chwilę zboczyć z drogi obowiązków naszym w czasie wojny jest czujność, aby nietylko nie stać się dla państwa ciężarem, lecz niosąc mu pomoc ofiarnością krwi, starać się, by sprawnością gospodarczą uzupełnić wielkie zadania, tworzące całokształt naszych obowiązków.

Na zaufanie zasłużyliśmy i nie wątpimy, że tam, gdzie sprawa ta rozpatrywaną będzie, znajdziemy zrozumienie dla wspólnego interesu niecierpiącego najmniejszej zwłoki. Politykom naszym zalecić należy, ażeby dążąc do zespołu wszystkich stronnictw, nie zapominali także o zespole gospodarczym, by wszystkie stronnictwa ożywiał jeden duch, dający nam moc przetrwania i wzniesienia fundamentów pod gmach naszej samodzielności. Musi nastąpić zespół polskich banków, rodzimych kapitałów dla podjęcia prac związanych z odbudową kraju, abyśmy mogli sami wedle możności położyć cegły pod odbudowę i pokierować pracą wedle naszych potrzeb, zachowując prawa gospodarza.

Nie czas wspominać teraz o mrówczej pracy bardzo nielicznych jednostek, których obowiązek posiadania mandatów podniecił, za nich przemówią czyny a społeczeństwo sądząc z nich, na chlubnej karcie wpisze ich nazwiska i zachowa je w pamięci. Każdy należycie oceni zasługi tych, którzy myśleli i czynili wtedy, gdy apatya ogarnęła liczny ogół, bezradnie oczekujący zrządzenia losu.

Z miasta.

Przegląd dokumentów wojskowych pospolitaków. W dniu dzisiejszym stają przed komisyami wojskowemi pospolitacy urodzeni w latach 1897 i 1896 i 1895. Jutro przed komisyą I. stawić się mają w dalszym ciągu pospolitacy rocznika 1897 z nazwiskami od litery M do R, przed komisyą II. urodz. w r. 1894 od litery A do Ł, przed komisyą III. urodz. w r. 1893 od litery A do Ł. Komisye I. i II. urzędują w lokalu przy ul. Franciszkańskiej, III przy ul. Podzamcze. Z roczników najmłodszych, które obecnie stają do przeglądu, przypada na jedną komisyę mniej więcej koło 200 zgłoszeń. W ciągu dnia wczorajszego załatwiły komisye po kilkadziesiąt zgłoszeń pospolitaków, z których przeważna większość posiadała papiery w porządku i ci też otrzymali odpowiednie poświadczenia, natomiast nie mogący się wylegitymować, poddani zostali dodatkowemu przeglądowi, a uznani za zdolnych, mają się stawić w ciągu 48 godzin do komendy uzupełniającej swego pułku. — Przed lokalami, w których komisye urzędują, wyczekują stale tłumy pospolitaków i ich rodzin, wśród których ogromną większość stanowią nie aryjczycy.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Satyra w 4 aktach Roberta Bracco: „Zgon miłości“, obiegła wszystkie sceny europejskie, zostając wszędzie trwałym, często wznawianym nabytkiem. U nas graną będzie w sobotę, niedzielę, wtorek i czwartek. — W poniedziałek wraca na repertuar niegrana od chwili wyjazdu p. Bończy na urlop, przewyborna farsa Geyera i Franka: „Czwórka“, we środę „Pigmalion“ Shawa. — W niedzielę 26. b. m. popołudniu: „Synek admirała“, wytworna komedya Marsa i Lyona.

Leonard Bończa wystąpi dnia 31. b. m. w sali hotelu Saskiego, jako interpretator całego szeregu najwybitniejszych utworów w II. Wieczorze interpretacyjnym. Bogaty program obejmuje utwory następujących pisarzy: Żeromskiego, Tetmajera, Orkana, Świętochowskiego, Rogoszówny i in.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Linia A-B.

Spis ziemniaków w Krakowie. W związku z rozporządzeniem namiestnictwa co do spisu ziemniaków w Galicyi magistrat krakowski wydał rozporządzenie, wzywające tych, którzy zostali wymienieni w zarządzeniu namiestnictwa, do zgłaszania zapasów ziemniaków na specyalnych arkuszach (które można dostać w komisaryacie) we właściwych komisaryatach obwodowych w godzinach urzędowych do dnia 25. marca b. r.

Podwyższenie kontyngentu cukru dla Galicyi. Namiestnictwo galicyjskie — jak donoszą dzienniki — zgodziło się na podwyższenie ilości cukru, wyznaczonej kartą cukrową dla mieszkańców Galicyi, opiewającej na 750 gramów, na 1¼ kigr. dla miast, miasteczek, osad i miejscowości przemysłowych. W pierwszym miesiącu, ze względu na to, że karty cukrowe zostały już rozdane, wydane będą karty dodatkowe. W ten sposób Galicya zrównaną została pod względem cukru z Dolną Austryą.

Odznaczenia w tutejszym Czerwonym Krzyżu. Arcyksiążę Franciszek Salwator w charakterze zastępcy Protektora austryacko-węgierskiego Czerwonego Krzyża nadał ostatnio następujące odznaczenia:

Oficerski krzyż honorowy z dekoracyą wojenną otrzymał prymaryusz Dr Witold Ziembicki, niezwykle ruchliwy i energiczny kierownik biura prezydyalnego Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie.

Odznakę honorową II. klasy z dekoracyą wojenną otrzymali: JE. pani Prezydentowa Wilhelmina Leowa, Pelagia hrabianka Łubieńska, współpracowniczka Sekcyi wywiadowczej przy biurze prezydyalnem Czerwonego Krzyża w Krakowie, panna Lucyna Sporn, sekretarka komitetu opieki nad szpitalami przy biurze prezyd. Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie, inż. Michał Kabłak w Nowym Targu, delegat Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża.

Odznakę honorową II. klasy otrzymał również znany w naszem mieście internista Dr Adam Łobaczewski, kierownik Sekcyi propagandy przy biurze prez. Czerw. Krzyża w Krakowie, dalej pp. Karol Seeliger, dyrektor c. k. fabryki tytoniu zamienionej na szpital forteczny w Krakowie, OO. Misyonarze: Jakób Konieczny, Hugo Król, Stanisław Leśniowski, Wilhelm Szymbor. Medal srebrny z dekoracyą wojenną otrzymały: panny Dr Marya i Wanda Esterreicher w Krakowie.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Imieniny XX. Arcybiskupów lwowskich.

W ubiegłą niedzielę, jako w dzień imienin X. Arcybiskupa Teodorowicza, zjawiło się u niego mnóstwo osób ze wszystkich warstw, aby mu złożyć życzenia i wyrazić hołd i wdzięczność za całą jego działalność i tak skuteczną opiekę nad ludnością miasta. Między innymi przybyli JE. hr. Leon Piniński, radca namiestnictwa Biesiadecki, wicepr. Epler, rektor Thullie, profesorowie uniwersytetu i politechniki, naczelnicy instytucyi finansowych i ekonomicznych, deputacye rozmaitych stowarzyszeń itd. Imieniem lwowskiego Koła mieszczańskiego przemówił do X. Arcybiskupa Teodorowicza p. Bolesław Lewicki: Gdyśmy rok temu — mówił p. Lewicki — przez usta niezapomnianego prezydenta Rutowskiego składali życzenia Najdostojniejszemu Solenizantowi, odeszliśmy stąd odpowiedzią Waszej Ekscelencyi pokrzepieni, a w serdecznych uczuciach wdzięczności i miłości dla Najprz. X. Arcybiskupa utrwaleni. — Dziś stajemy ponownie przed Waszą Ekscelencyą a chociaż niema wśród nas autonomicznych prezydentów, niema w kraju samorządu, w rodzinach naszych smutek, w narodzie niepewność, trwoga, to jednak przychodzimy pełni ufności w sprawiedliwość dziejową. Tyle wdzięczności jest w sercach naszych dla obu Najdostojniejszych Książąt Kościoła, tyle podziwu dla obu ukochanych przewodników narodu, żeśmy się tu zeszli, aby złożyć hołd Waszej Ekscelencyi imieniem polskiej, mieszczańskiej organizacyi, której jesteśmy tu przedstawicielami. Wysoki zaszczyt przypadł mi, w zastępstwie nieobecnego we Lwowie posła Riedla, dziś w udziale, złożenia Najprz. X. Arcybiskupowi pełnych synowskiej miłości uczuć imieniem tego polskiego mieszczańskiego stronnictwa: Niech Bóg dobry zezwoli Waszej Ekscelencyi zaintonować w tem rdzennie polskiem mieście tryumfalne „Te Deum“ na podziękowanie za ziszczenie tych nadziei, jakiemi przepełnione są dziś serca polskie. — Arcybiskup X. Teodorowicz w podniosłych słowach podniósł ważność mieszczaństwa dla Kościoła i narodu, zalecał cierpliwość i wiarę i podziękował imieniem swoim i X. Arcybiskupa Bilczewskiego za okazaną miłość i przywiązanie.

U X. Arcybiskupa Bilczewskiego, który jak wiadomo był nieobecny, gdyż znajduje się na rekolekcyach, mnóstwo osób złożyło w niedzielę swoje bilety na znak życzeń i hołdu. W najbliższą zaś niedzielę, 26. b. m. będą członkowie Koła mieszczańskiego u X. Arcybiskupa Bilczewskiego z hołdem.

Ze Lwowa. Czytamy w „Kur. lw.“. Akcya humanitarna, wszczęta na wielką skalę ze strony gminy m. Lwowa z początkiem inwazyi, natrafia coraz bardziej na poważne trudności natury finansowej. Na ostatniem posiedzeniu magistratu szef departamentu dobroczynności radca p. Marcichowski postawił wniosek o zamknięcie wszystkich dotychczas istniejących kuchni ludowych i dla inteligencyi z powodu znacznych niedoborów i słabej perspektywy na przyszłość. Jak wykazują zestawienia rachunkowe, miasto wydało na kuchnie od czasu inwazyi po koniec grudnia ub. roku ogółem 2.051.839 kor. 95 hal. Po oswobodzeniu Lwowa zaczęto powoli kuchnie zwijać, tak, że pozostało ich zaledwie 12, a dziś istnieje już tylko 6. Do olbrzymiej wprost powyższej cyfry wydatków dodać należy, że suma skredytowanych w zakładzie aprowizacyjnym wiktuałów wynosi 425.927 kor. 82 gr.

Z powyższych paru kuchni, które jeszcze pozostały, korzystało dotąd dziennie 5.705 osób. Niedawno noszono się z myślą rozwiązania się jednej kuchni dla inteligencyi przy ul. Zielonej, ze względu jednak na panujące stosunki postanowiono kuchnię tę utrzymać w dalszym ciągu, tj. do chwili zamknięcia wszystkich kuchni, co ma nastąpić z dniem 10. kwietnia. Postanowiono natomiast z dn. 20 bm. zredukować liczbę uczestników obiadów z 5.705 na 4.626. Koszt funkcyonujących dotąd kuchni kosztuje gminę okrągło 80.000 kor. miesięcznie.

W szeregu petycyj, jakie miasto wystosowało do rządu, wykazano, że chcąc utrzymać kuchnie miejskie przynajmniej do końca czerwca br., potrzebaby na ten cel około 300.000 K. Wyrazem fatalnych stosunków finansowych w dziale dobroczynności miasta jest niedobór, w wydatkach na same kuchnie, wynoszący 1.163.020 K. Wobec spotkania się gminy miasta Lwowa z odmową pomocy ze strony rządu, kuchnie te będą musiały być zamknięte. W odpowiedzi na jedną z ostatnich petycyj, którą równocześnie wystosował komitet ratunkowy dla powracających uchodźców, namiestnictwo zaznaczyło, że przyznanie subwencyi w sumie 300.000 nastąpiłoby dopiero wówczas, gdyby z jednej strony komitet wziął na siebie pewną część akcyi państwowej. Powyższa suma obróconą by być musiała nietylko dla uchodźców, lecz także na utrzymanie kuchni ludowych.

W kawiarni „Abbazia“ przy ul. Karola Ludwika aresztowano z początkiem b. m. mnóstwo osób, należących do tzw. „czarnej giełdy“. Część ukarano policyjnie za brak dokumentów, innych ukarać ma magistrat za kupno i sprzedaż obcej waluty, tudzież innych przedmiotów bez uprawnienia przemysłowego. Zakwestyonowane u nich ruble w banknotach i złocie w sumie 1789, oraz 54 dolarów zdeponowano w magistracie.

Obywatelstwo honorowe Nowego Sącza. Jak donoszą do „Czasu“, Rada miejska Nowego Sącza na wczorajszem uroczystem posiedzeniu nadała honorowe obywatelstwo Nowego Sącza X. biskupowi krakowskiemu Adamowi Sapieże, generałowi Boroeviczowi, brygadyerowi Piłsudzkiemu, prezesowi Naczelnego Komitetu Narodowego, Drowi Jaworskiemu.

Z Bitkowa (kor. wł.). Z inicyatywy grona urzędników kopalni nafty austr. Tow. dla przemysłu naftowego w Bitkowie został urządzony dnia 29. stycznia b. r. przy współudziale większej ilości pracowników kopalni i amatorskiego Kółka śpiewackiego i orkiestry w Nadwórnie. Wieczorek styczniowy, rozpoczęty rano uroczystem nabożeństwem za poległych. Na program wieczorku złożyły się: Słowo wstępne, orkiestra, chór męski i mięszany, deklamacya i obraz sceniczny „Dziesiąty Pawilon“ oraz żywy obraz „Kucie kos“. — Poparcie obchodu ze strony dyrekcyi kopalni urządzeniem sceny i sali przyczyniło się znacznie do uświetnienia wieczorku, jakoteż zupełnie bezinteresowne odstąpienie sali i sceny dało początek do ruchliwszego towarzyskiego życia tutejszej polonii. Czysty dochód z wieczorku K 368.05 przeznaczony na fundusz wdów i sierot po Legionistach.

Konfiskata broszury antipolskiej. Dyrekcya policyi w Wiedniu skonfiskowała broszurę pod tytułem „La Pologne historique rediviva“ von Ukrainus, übersetzt aus dem Ukrainischen von C. B. d. Montbrand, Vrlag Libraire F. Rouge et Comp 1916.

Dary wielkanocne dla żołnierzy. „Diło“ donosi, że ukraińcy „musieli“ się usunąć od zorganizowanej przez zarząd miejski akcyi dla zbierania darów wielkanocnych dla żołnierzy w polu „z powodu braku narodowościowej równorzędności w organizacyi tej akcyi“.

Młodzież w służbie kolejowej. Dyrekcye kolei państwowych na Węgrzech przyjmują obecnie do służby kolejowej młodzież męską od 14 do 16 lat, poruczając jej wykonywanie różnych lżejszych czynności.

Z Dąbrowy górniczej donosi „Gazeta Polska“: Nad zakładami francusko-rosyjskiego towarzystwa górniczego (kopalnia Reden i huta cynkowa w Dąbrowie, kopalnia Ulisses koło Bukowna, płuczka rudy koło Olkusza) ustanowiono od 1 marca 1916 w myśl rozporządzenia Naczelnej Komendy Armii z 5 września 1915 Nr 37 zarząd przymusowy. Zarządcą przymusowym ustanowiony został inżynier górniczy nadpor. Włodzimierz Hanasiewicz.

Z Płocka. Burmistrz podaje do wiadomości, że skutkiem braku drobnej monety miasto wydaje 5,

Z teatru.

„Troilus i Kressyda“. Tragikomedya w 5 aktach W. Szekspira.

„O Szekspirze wogóle mówić nie można, wszystko to jest niewystarczające“... powtarzamy gładko za Goethem. Ale w Krakowie można jeszcze o nim mówić, nawet musi się, zwłaszcza w trzechsetną rocznicę śmierci Szekspira. Nie zapomniała o niej Europa centralna pomimo „Pieśni nienawiści“ Lissauera. Setka teatrów niemieckich wydobywa z bibliotek najcelniejsze tragedye i komedye Szekspira i w odświętnych wystawia je szatach. Scena krakowska pragnęła jubileusz ten uczcić na swój sposób, zupełnie jedyny, oryginalny, na pierwszy ogień wybierając dramat problematyczny i może najsłabszy, „Troilusa i Kressydę“. Nikt z tych, co pisali o sztuce tej Szekspira, nie utrzymywał, aby była dobrą, wartościową, nikt nie silił się wyrobić jej miejsce poczestniejsze, niż to ostatnie, na jakie zasługuje. Sam tylko „improwizowany autor“, wydając ją w roku 1609, twierdził w przedmowie „do wiekuistego czytelnika“, że sztuka ta „stoi wyżej nad wszelkie palmy komiczne — i zrodziła się z mózgu, który nigdy nadaremnie komicznego nie przedsięwziął dzieła“. Więc dzieło „komiczne“, nie tragedya, do tego nie nadaremnie przedsięwzięte! Różnie wytłómaczano nam cel, który Szekspir zamierzał osiągnąć w „Troilusie i Kressydzie“. Łatwo z komentarzami temi zapoznać się z polskich wydań Szekspira, z jasnego i mądrego objaśnienia Kraszewskiego w dawniejszem, z sumiennego wykładu prof. Dybowskiego w nowem wydaniu.

W stosunku do źródła antycznego, do Homera, po Boccacciu i Chaucerze, zachował się Szekspir z właściwą mu nonszalancyą. Na bohaterów wojny trojańskiej patrzył bardzo sceptycznie, z piedestału, na którym postawił ich epos Homera strącił ich nielitościwie i obryzgał żółcią bezgranicznej złośliwości sądu. Kaprys niewytłómaczony, czy też naiwne dość przypuszczenie, że Trojanie byli protoplastami synów Albionu, była przyczyną życzliwego — poza postacią rajfura Pandarusa — traktowania oblężonych w Troi, a przedstawienia oblęgających za zgraję pyszałków i tchórzów, z wyjątkiem inteligentnego Ulissesa. Szekspir skarykaturował bohaterów z pod Troi, do niepoznania niemal zeszpecając idealne rysy ich portretów duchowych. Po „Troilusie i Kressydzie“ mogli już kiedykolwiek Meilhac i Halevy napisać libretto „Pięknej Heleny“, tragikomedya bowiem Szekspira była dla swoich czasów takąsamą groteskową trawestacyą Homera, jak w czasie drugiego cesarstwa „Piękna Helena“ w Paryżu.

Pomimo to jednak „Troilus i Kressyda“ przedstawia ciągle jeszcze problem i niemało sprawia kłopotu Szekspirologom, niezdecydowanym, do jakiego rodzaju zaliczyć sztukę tę. Thalia ma do niej niemal równe prawa jak Melpomena. znaleziono więc sprytnie wyjście z tej zawiłej sprawy klasyfikacyi sztuki i Salomonowy wyrok historyków literatury nazwał „Troilusa i Kressydę“ tragikomedyą. Trudno było inaczej rozwiązać pytanie to. Nawet Heine, zabrawszy się z całą swoją niearyjską arogancyą do pisania studyum p. t. „Shakespeares Mädchen und Frauen“ (w r. 1838) i na czele jego zajmując się postacią Kressydy, nie doszedł do żadnego pozytywnego wniosku i tylko zadowolił się twierdzeniem, że „Troilus i Kressyda“ jest najosobliwszym tworem Szekspira, lecz „do szczegółowego osądzenia go byłaby nam potrzebna ta nowa estetyka, której jeszcze nie napisano“.

Przyczyną, że nieporozumienie w sferach historyków literatury mogło w sprawie „Troilusa i Kressydy“ trwać tak długo, i że, jak zobaczymy, trwa ciągle, był niewątpliwie fakt niepojawiania się sztuki tej na scenach. Nie pomylimy się pewnie przypuszczając, że może i wszyscy piszący o Szekspirze nie widzieli Troilusa w złudnych formach teatralnej realizacyi. Nie zdawano sobie sprawy z zasadniczego tonu, w jakim należy grać sztukę, wszak „c'est le ton qui fait la chanson“. Gdyby tradycya przedstawień teatru Szekspira była się utrzymała do dzisiaj, gdyby o „Troilusie i Kressydzie“ nie zapomniano tak gruntownie, jak się to stało, byłby dziś także ton jaskrawej szarży, groteski kategorycznym warunkiem poprawnej inscenizacyi tej sztuki. Wyjąwszy Ulissesa, Hektora i Kassandrę wszystkie postacie w „Troilusie i Kressydzie“ mają rysy zgoła nieprzypominające ideału charakterów ludzkich. Na jedne wskazuje Ulisses, inne same jasno się przedstawiają. Czyż Ajax Szekspira nie mógłby zaśpiewać o sobie i bracie na znaną nutę słów: „Cóż to za dwaj rycerze, za dwaj rycerze, dwaj rycerze?!“... Czy można na chwilę mieć wątpliwość jak powinien na scenie wyglądać Menelaus, o którym Diomedes mówi, że jest „jak skomlący i płaczliwy rogal“, a Ulisses w twarz rzuca mu słowa: „my głowy tracim, by mu złocić rogi?“. Nie Julią zaiste jest Kressyda i nie powinna w scenach miłosnych uderzać w ton serdecznego uczucia, ona, idąca ku kochankowi za poszeptem rajfura, lękająca się skandalu w Troi, gdyby wieść gruchnęła, że Troil noc u niej spędził, gdyż i dla innych chce być dziewicą, ona, z wyrachowaniem kierująca namiętnością zarówno Troilusa, jak i Diomedesa. Heine zgryźliwie przepowiadał jej, że z rąk do rąk przechodząc stanie się nareszcie kochanicą Tersytesa. A Pandarus i Tersytes są rynsztokami, którymi spłynęły wszystkie nieczystości rubasznego humoru tych czasów, zaprawionych lekturą „Gargantuy i Pantagruela“, lubujących się w przedstawianiu wszelakiego plugastwa w każdym rodzaju sztuki z całą passyą realizmu, w których znalazł ujście nadmiar kostyczności, pessymizmu, „weltschmerzu“, co przegryzał duszę Szekspira... Nawet w scenach, gdzie krew się leje, nie brak komizmu, którego samo drukowane słowo nie uwydatnia, ale uwydatnia sytuacya sceniczna. Tchórzliwy Achilles, co raz już zapraszał Hektora pod warunkiem jednak, że przyjdzie bez broni, korzysta, że wróg walką znużony odłożył puklerz i hełm i nawet teraz nie uderza na bezbronnego, lecz wzywa Mirmidonów, aby usiekli syna Pryama, a nad zabitym staje w tryumfie i rykiem bohaterskim ogłasza swoje wzycięstwo nad Hektorem. Takie ujęcie sceny tej, tak jaskrawa parodya Homera nie może u widza inteligentnego wywołać wrażenia tragizmu. Wszak to niemal scena walk i tryumfów Falstafa w drugiej części Henryka IV.

Oto kilka przykładów komedyowego charakteru sztuki Szekspira. Powinny one możliwie silnie kontrastować ze scenami o tonie patetycznym. Przekonywa o tem praktyka sceniczna, jeśli sama lektura sztuki nie przekonała.

Teatr nasz nie rozwiązał przedstawieniami „Troilusa i Kressydy“ problemu, jakim dzieło to jest dla sceny. Poddano je niebezpiecznej i niedozwolonej operacyi skreśleń; po rozwlekłej premierze bez skrupułu pozwolono sobie na gruntowną przeróbkę Szekspira. Energiczny sprzeciw musi wywołać zmiana, niezmiernie dowolna w stosunku do woli autora, sceny dziewiątej aktu piątego, będącej końcem sztuki w teatrze naszym. Przez taką redukcyę wypaczono zasadniczo intencyę satyryczną Szekspira.

Scena krakowska nie ma dziś zespołu w całości odpowiedniego do takiego eksperymentu, jak „Troilus i Kressyda“. Zaradzono wprawdzie brakom personalu, ale nie nastrojono go odpowiednio do zadania. Nie wystarczyła tu świadomość, że artyści nasi już w dzieciństwie wycinali obrazki bohaterów w hełmach greckich i nieraz grali ich na scenie. Z gry tej odnosiło się wrażenie podobne do tego, jakie wywołuje wprawna orkiestra, grająca bez czujnej batuty dyrygenta. W interpretacyi tych bohaterów Homerowych, tak dziwnie przez Szekspira oświetlonych, był tylko szablon konturowości. Na tak bladem tle dziesięćkrotnie silniej raziła postać Tersytesa, stworzona w całym wysiłku prowincyonalnego realizmu aktorskiego przez obcego scenie krakowskiej artystę. Obok wyłuszczonych wcześniej poglądów na sztukę, które w porównaniu z grą artystów dostatecznie wyrażą zapatrywanie sprawozdawcy w tym przedmiocie, nie wiele pozostaje do dodania. Wielka szkoda jednak, że n. p. panu Patroklusowi nikt nie powiedział jakim go widzom przedstawił Ulisses, postawienie bowiem postaci tej w stosunku do tych słów, stwarzało przykre rozczarowanie. Wybieram ten jeden przykład, który uderzyć musiał każdego, najmniej nawet skłonnego do zastanawiania się nad problemami Szekspirowskiemi. Bo może wygodniej jest nie zastanawiać się nad tem i w konsekwencyi uznać słuszność przysłowia ze starej bajeczki o mule, wilku i lisie, że: „szalonym jest kto umie czytać!“.

Znaczny wysiłek w kierunku inscenizacyi „Troilussa i Kressydy“ psuł zarzucony już wszędzie t. zw. oxfordzki podział sceny na dwie partye, niższą i wyższą. U publiczności, jak było można przewidzieć, sztuka nie znalazła zajęcia żywszego.

Zdzisław Jachimecki.

20 i 50 kopiejkowe bony, ważne w obiegu do dnia 1. stycznia 1917 roku. Wymiany na gotowiznę w każdej chwili dokonuje kasa miejska aż do dnia 17. stycznia 1917 roku. Po tym terminie wymiana może nastąpić tylko za zgodą burmistrza.

Z Łęczycy. Szef administracyi w Łęczycy obwieścił że wszyscy właściciele ziemscy i włościanie, posiadający do 300 morgów ziemi, mają wymłócić natychmiast zboże, a to pszenicę, żyto, owies i jęczmień. Do dnia 15. marca całe to zboże miało być dowiezionem do magazynu obwodowego albo do młynów obwodowych. Dla siebie można zostawić tylko tyle, ile potrzeba na zasiew wiosenny, to jest 2 centnary od morga. Znalezione później zboże będzie zarekwirowane bez zapłaty. Nakaz jest tłumaczony interesem sprawiedliwego rozdziału i zaprowiantowaniem Warszawy i Łodzi.

Z Sosnowca donosi „Gazeta Polska": W tych dniach magistrat miejscowy wycofał z użycia miejskie marki i pocztówki. Czy korespondencya miejscowa w obrębie Sosnowca i włączonych do miasta miejscowości, opłacana markami niemieckiemi rządowemi na listy miejscowe, będzie mogła być prowadzona — na razie niewiadomo.

Z uczuciem prawdziwego zadowolenia przychodzi zaznaczyć o otwarciu w mieście naszem przytułku dla bezdomnych mieszkańców oraz domu poprawczego dla nieletnich. Magistrat miejscowy wynajął już w tym celu dwa domy.

Z rozporządzenia władz okupacyjnych ilość kaszy została ograniczona, wobec czego w sklepach komitetu wydawana będzie kasza w następujących ilościach: kaszy jęczmiennej pół funta miesięcznie na osobę, perłowej ćwierć funta na osobę.

W celach hygieniczno-sanitarnych magistrat miejscowy po przeprowadzeniu przez funkcyonaryuszy policyi miejskiej ścisłej rewizyi wszystkich domów w mieście polecił 200 z górą właścicielom domów, aby zmienili mieszkania swym lokatorom. Mają być usunięci lokatorzy przeważnie z ciasnych, brudnych i wilgotnych suteryn i poddaszy.

Z Lublina. „Ziemia Lub." donosi: Posterunek policyjny pełniący funkcye kontroli furmanek wyjeżdżających za obręb miasta, znalazł podczas rewizyi na wozie Riweła Wachholca trzy worki przędzy, które właściciel chciał przemycić, nie mając na to odpowiedniego zezwolenia władz. Towar został odesłany do dyspozycyi c. i k. Komendy obwodowej, a właściciel towaru R. Wachholc pociągnięty do odpowiedzialności.

Władze policyjno-wojskowe w tych dniach pociągnęły do odpowiedzialności w drodze administracyjnej, Lejbę Werthausa, właściciela sklepu korzennego przy ul. Koziej L. 4, za niestosowanie się przy sprzedaży towarów do cen maksymalnych, podanych w taksie. L. Werthaus sprzedawał cukier po 90 halerzy za funt, zamiast 58 hal.

Ochrona dzieci. Społeczeństwo czeskie rozwinęło w ostatnim czasie nadzwyczajnie energiczną i na wielkie rozmiary zakrojoną akcyę mającą na celu opiekę nad sierotami i opuszczonemi dziećmi. W Czechach, na Morawach i Śląsku powstały krajowe organizacye opieki nad sierotami i opuszczonemi dziećmi, do których należą przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i kierunków politycznych. Krajowe organizacye powołują do życia powiatowe i gminne komitety, które niosą pomoc sierotom na terenach swej działalności. Komitety gminne i powiatowe pokryły gęstą siecią całe obszary wymienionych krajów zamieszkałe przez ludność czeską. Ta wielka akcya podjęta w celu ochrony życia tysięcy dzieci pozbawionych wskutek wojny opieki rodzicielskiej świadczy, że Czesi zdają sobie doskonale sprawę z niezmiernej doniosłości problemu ludnościowego, który po tej strasznej wojnie nabierze jeszcze większego znaczenia.

Wpływ złych książek. W „Gońcu Wielk." czytamy: Berlin dostarcza w ostatnim czasie bardzo wiele zbrodniarzy młodocianych, którym impuls i wzór do ich zbrodni dało czytanie książek zbójeckich, opisujących napady i rabunki. Ostatnio znowu dokonał takiej zbrodni pod wpływem czytania złych książek Jerzy Geppert, który nożem kuchennym pchnął i zranił swą ciotkę w głowę i w piersi, by jej zrabować 20 fen. Chłopak jest typowym przykładem, jaki wywiera wpływ na młodociany umysł czytanie książek z opisami różnych napadów i zbrodni. Czytał on tych książek bardzo wiele, w szkole uczył się mało. Oddany do szkoły, opuścił ją, ponieważ jego towarzysze nie byli wobec niego dość grzeczni. Wolał siedzieć w domu i nic nie robić, zabijając czas wolny czytaniem książek zbójeckich. Otrzymawszy przed paru dniami od swej matki 10 fen., chciał bowiem iść do przytułku dla młodzieży przy Brunnenstrasse. Było mu to za mało. Wychodząc z domu, spotkał w bramie ojca, któremu powiedział, że idzie do babci, tymczasem udał się do ciotki. Tutaj ciotka mu dała kawy, potem usiadła w kuchni przy maszynie do szycia fartuchów dla pewnego składu konfekcyi. Chłopak tymczasem wydobył z kieszeni jednę ze swych broszur, z któremi się nie rozstawał, i zaczął czytać. Lecz zamiast czytać, rozmyślał nad tem, jak ma zdobyć 20 fen. Gdyby był ciotkę poprosił, byłby je otrzymał z pewnością. Ale historye zbójeckie, które czytał, nasunęły mu myśl inną. Porwał nagle za nóż kuchenny leżący na szafie, w chwili, gdy ciotka nachylona była nad maszyną i zadał jej od tyłu pchnięcie w głowę. Ciotka w śmiertelnym strachu upadła na krzesło, a chłopak zadał jej drugie pchnięcie nożem w piersi. Na krzyk napadniętej uciekł do sąsiedniego pokoju, zamknął się tutaj na klucz i schował się do szafy. Rany kobiety nie są zbyt niebezpieczne. Chłopaka oddano w ręce sądu dla młodocianych.

Zgon literatki niemieckiej. W Wiedniu zmarła przed kilkoma dniami Marya Ebner Eschenbach w 86 roku życia. Marya Eschenbach z domu hr. Dubsky urodziła się na Morawach, gdzie wyszła za oficera inżynieryi, Karola Eschenbacha. Przez 60 lat z górą oddawała się działalności literackiej, próbując swych sił na każdem polu: w noweli, powieści i dramacie. Szczególnem jednak uznaniem cieszyły się jej niezwykle barwne fejletony w pismach codziennych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W Banku Ziemskim, przy ul. św. Marka l. 8. odbyło się w dn. 20. marca, pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej tejże instytucyi Dra Witolda Milieskiego, walne Zgromadzenie członków tego Stowarzyszenia, zamykającego XIII. rok administracyjny swej działalności i istnienia. Walne Zgromadzenie uchwaliło zgodnie z wnioskiem Rady Nadzorczej 6 proc. dywidendę od udziałów za rok ubiegły, nie zapominając o dalszem zasileniu funduszów rezerwowych, stanowiących tak ważną podstawę bezpieczeństwa, a wynoszących w roku 1915 kwotę 233.073 K 98 h.

Bank Ziemski, jako instytucya obywatelska, pragnąc przyjść z pomocą swym stowarzyszonym, podjął się pośrednictwa w wyrabianiu pożyczek inwestycyjnych w Galic. wojennym Zakładzie Kredytowym oraz odszkodowań za świadczenia wojenne. Wobec zaś tak często wspominanej potrzeby „Ochrony Ziemi" przed przechodzeniem w niepowołane ręce, Zarząd Banku Ziemskiego przyjmuje również zgłoszenia sprzedaży i kupna posiadłości ziemskich.

Podziękowanie. Krak. Koło Ligi Kobiet składa gorące podziękowanie za bezinteresowne udzielenie lokalu, oraz wydatną pomoc na każdym kroku pp. Francmanom, p. Długoszewskiej, p. A. Strugowi za gorące wypowiedzenie słowa o Piłsudzkim, prof. B. Kopystyńskiemu z zespołem, pp. Bol. Walewskiemu, Kowalskiemu, Stępniowskiemu, Issakowiczowi (kwartet) Wacławowi Nowakowskiemu za daninę ze swych talentów, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia poranku, urządzonego staraniem tegoż Koła w dniu 19 b. m. w sali Kino-Teatru „Uciecha" dla uczczenia imienin Brygadyera Piłsudzkiego.

Z powodu śmierci ś. p. Alfreda Zgórskiego byłego prezesa Rady Nadzorczej krajowej centralnej Kasy dla Spółek rolniczych, złożyła Dyrekcya 100 K na Związek straży pożarnych.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo błagalne. W kościele OO. Paulinów na Skałce w dniu 25. marca, jako w uroczystość Zwiastowania Matki Bożej, o godz. 9 rano odprawi się nabożeństwo błagalne na intencyę rychłego zakończenia wojny, zachowania narodu od chorób epidemicznych — Nabożeństwo celebrować będzie X. Wincenty Podlewski z zakonu OO. Dominikanów, a kazanie okolicznościowe wygłosi X. przeor konwentu. W czasie nabożeństwa pod kierownictwem p. prof. Świerzyńskiego utwory religijne odśpiewają pp. Marya Ożegalska i Issakowicz, artyści. Równocześnie zbieraną będzie składka na sieroty po legionistach. Ponadto dn 27. marca w tymże kościele o 8 i pół rano odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne z konduktem za wszystkich w tej wojnie poległych żołnierzy i Legionistów polskich. Na tem nabożeństwie kazanie wygłosi X. Władysław Staich. Kierownictwo chóru objął prof. Walewski.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Józef Gałęzowski. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o śmierci śp. Józefa Gałęzowskiego nadesłano nam następujące szczegóły z życia zmarłego: Przed r. 1863/4 był ś. p. Gałęzowski profesorem akademii wojskowej w Piotrogrodzie i kapitanem sztabu jeneralnego. W czasie powstania styczniowego, wystąpiwszy z wojska rosyjskiego, był przez pewien czas szefem departamentu wojskowego w Rządzie Narodowym. Na emigracyi, jak wiadomo, zajął posadę w Banku francuskim w Paryżu. Tam też brał żywy udział w życiu emigracyjnem.

Franciszek Kopka, sekretarz powiat., zmarł w Cieszynie.

Omyłki druku. W nrze 147 z dn. 22 b. m. (wyd. poranne) w artykule p. t. „Dla przyszłości" podpis autora ma brzmieć Włodzimierz a nie Władysław Pohlman. W nrze 142 z dn .19 b. m. (wyd. por.) w notatce „Z Uniwersytetu" złożono Władysław zamiast Włodzimierz Abłamowicz.

Na K. B. K. złożono w dalszym ciągu: Zgromadzenie PP. Karmelitanek na Wesołej (ofiary na biednych Polaków) 100 K; Parafia obrz. łacińsk. w Dzikowie ad Kolbuszowa 100 K; X. Fr. Lisowski (Zakopane) od dzieci nowej szkoły w Kościelisku 11 K; Marya Łaboszówna od siebie, matki i brata (Mucharz) 40 K: Dyrekcya c. k. Szkoły realnej w Żywcu, składka młodzieży szkolnej 20 K 44 h; Spółka oszczędności i pożyczek (Przysietnica) 70 K; Helena Ziemiałkowska (Wiedeń) 100 K; Spółka oszczędności i pożyczek (Borzęcin) 50 K; Dr Stanisław Tomik, rata za marzec 5 K; Składnica i sklep Kółka rolniczego w Starym Sączu 500 K; X. Ludwik Rudnicki, kapelan 13 pułku, Feldpost 72 100 K; Dyrekcya Zakładu naukowego wychowawczego św. Rodziny Maryi (Czernlowce) 120 K; Hr. Antoniowa Potocka z Olszy 500 K; X. M. Kurzeja, Florida N. J. 1.600 K; „Zeitschrift die katholischen Missionen" (Freiburg bei Breisgau) 16 K 5 h; X. Ewaryst Gajewski (Nowy Sącz) na Warszawę kupony na 22 rubli 50 kop.; X. Ewaryst Gajewski (Nowy Sącz) dla sierot bezdomnych) 10 K; Urząd parafialny w Sieprawiu 86 K 74 h; Władysław Mageński (Biała) 5 K; X. Adam Gałuszkiewicz Feldpost 112 50 K; Jan Link jako wkładka za marzec 2 K; Mieczysław Freund jako wkładka za marzec 50 h; Olga Morawska jako wkładka za marzec 2 K: Antonina Sikorska jako wkładka za marzec 5 K; Stefania Godlewska jako wkładka za marzec 10 K; Zygmunt Lisowski jako wkładka za marzec 3 K: Wanda Lilpopowa jako wkładka za luty 10 K; Walenty Dec 20 K; Prof. Edward Janczewski dla głodnej ludności chrześcijańskiej na Litwie 1000 K: Nieprzyjęte przez Dra M. G. honoraryum 25 K: Przez administracyę „Naprzodu": 1) Gorawski (Kołomyja) 6 K 16 h, 2) Serafin Wolanka, robotnicy firmy „Premier" przy wypłacie 75 K; Wanda Lilpop jako wkładka za marzec 10 K; Dziekanat Wydziału fil. ofiary jednorazowe 585 K: Kwestura Uniw. Jagiell. wkładki 35 K; Dziekanat Wydziału fil. wkładki miesięczne do Dziekanatu: 4 za 2 miesiące, 1 za 1 mies. 100 K; Dziekanat Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. ofiary jednorazowe 1.142 K; Dziekanat Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. wkładki miesięczne Dziekanatu: za 2 mies., 1 za 3 miesiące 136 K; Kwestura Uniw. Jagiell. wkładki miesięczne za 2 miesiące 1064 K: Administracya „Kuryera Lwowskiego" na Warszawę 2033 K 20 h: Komitet Generalny Szwajcarski w Vevey dla Galicyi 59.776 K 10 h, dla Królestwa 111.940 K 30 h.

Składki na podarunki wielkanocne dla żołnierzy Polaków. Wykaz kwot złożonych w głównej Kasie miejskiej na podarunki wielkanocne dla żołnierzy Polaków i Legionistów polskich do 20 marca 1916 r. włącznie. Gmina m. Krakowa 1000 K; X. Arcybiskup Symon 50 K; Księżna Jadwiga Sapieżyna 30 K: Rauschowa Anna 10 K; Ks. Matylda Pawłowa Sapieżyna 100 K; X. Franciszek Fitak 5 K; X. Moraika 5 K; X. Franciszek Barda 5 K: X. M. Pęckowski 5 K: X. Prałat Wądolny 20 K; Robert Jahoda 5 K: Hrabstwo Mycielscy Władysławowie 50 K; A. B. C. 30 K: Macharski Franciszek 100 K: Hr. Tarnowski Stanisław 10 K; Prezydyum miasta 100 K: Jadwiga X. 20 K: Dr Natan Loewenstein 100 K.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Troilus i Kressyda".
Piątek 24. marca: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota 25. marca pop.: „Wieczór plastyczno-rytmiczny".
Sobota wiecz.: „Zgon miłości".
Niedziela 26. marca pop.: „Synek admirała".
Niedziela wiecz.: „Zgon miłości".
Poniedziałek 27. marca: „Czwórka".
Wtorek 28. marca: „Zgon miłości".
Środa 29. marca: „Pigmalion".
Czwartek 30. marca: „Zgon miłości".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Czwartek, 23 marca: „Ptasznik z Tyrolu".
Piątek, 24 marca: „Napoleon i Józefina".
Sobota, 25 marca, popołudniu: „Harde dusze"; wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu".
Niedziela, 26 marca, popołudniu: „Karnawał w Warszawie"; wieczorem: „Napoleon i Józefina".

Wiadomości gospodarcze.

Dostarczanie jeńców do robót. Stosownie do reskryptu ministerstwa rolnictwa z dnia 6. lutego b. r. utworzone zostało w namiestnictwie osobne biuro ewidencyi pracy (Landesarbeitsnachweisstelle), do którego należeć będzie także rozdział jeńców wojennych, dostarczanie wojskowych oddziałów robotniczych, oraz zaprzęgów dla gospodarstw rolnych. Biuro to mieści się w Białej przy ul. Komorowickiej l. 6.

Temu Biuru winne odtąd władze polityczne I. instancyi przedkładać wniesione u nich podania o dostarczenie jeńców wojennych do robót polnych, po stwierdzeniu, że ze stanowiska politycznego i sanitarnego nie zachodzą żadne przeszkody do przydzielenia jeńców.

Podania winne być wystosowane na przepisanych formularzach, które otrzymać można bezpłatnie w starostwie (magistracie).

Do podania winna być dołączona kaucya w kwocie po 30 kor. za każdego jeńca, oraz po 1 kor. od jeńca na pokrycie wydatków kancelaryjnych biura. Kaucya ta i należytość kancelaryjna w razie nieuwzględnienia podania, będzie zaraz stronie zwrócona.

Podania nie ułożone w przepisanej formie lub też bez kaucyi i należytości kancelaryjnej, nie będą przedkładane wspomnianemu biuru, lecz zostaną stronie zwrócone.

Holenderskie ziemniaki. Spółka zakupu i sprzedaży ziemniaków w Pradze nabyła — jak donoszą tamtejsze pisma — kilkaset wagonów ziemniaków holenderskich do sadzenia. Ziemniaki te, przy zamówieniu przynajmniej całego wagona, sprzedaje spółka po 25 koron za 100 kilo z wysyłką do najbliższej stacyi kolejowej.

Zakaz wywozu piwa pilzneńskiego. Pisma czeskie donoszą, że w najbliższych dniach pojawi się rozporządzenie namiestnictwa czeskiego, zakazujące wywozu piwa, produkowanego w Czechach. Zezwolenie na ograniczony wywóz otrzymają wyłącznie tylko te browary, które już w latach 1911 do 1913 eksportowały za granicę. Browarom tym przyznawany będzie co miesiąc pewien kontyngent na eksport, wypośrodkowany na podstawie wywozu w wymienionych latach. Mające się pojawić rozporządzenie dotknie najbardziej znane browary w Pilźnie, które koło 94 proc. swej produkcyi eksportowały zagranicę. Obecnie zaś otrzymać mają zezwolenie na eksport zaledwie 12 proc. produkcyi, w następstwie czego miłośnicy „pilznera" w naszem mieście i kraju będą się musieli wyrzec ulubionego napoju.

Podniesienie ceny mleka i kawy. Związek właścicieli kawiarń w Czechach uchwalił ponowne podniesienie ceny kawy podawanej w kawiarniach o 4—8 halerzy na porcyi. — Równocześnie ogłoszono w Pradze podniesienie ceny mleka o 8 halerzy na litrze. Obecnie litr mleka kosztuje w Pradze 54 halerze. — Co prawda ludność Krakowa już od dawna płaci tę cenę za mleko.

Pod Verdun.

Bazylea. (Tel. pryw.) „Baseler Nachr." piszą: W obszarze Verdun znajdują się Niemcy bezsprzecznie w korzystnem położeniu. Są oni na szerokim froncie tak rozwinięci, iż mają możność opasania francuskich stanowisk. Każdy skok naprzód, coraz bardziej spycha obrońców na coraz to ciaśniejszą przestrzeń. Taktyka obronna francuskiego kierownictwa, może wprawdzie przez pewien jeszcze czas przeciwnika powstrzymywać, jednak nie jest w stanie poprowadzić armii do decydującego zwycięstwa.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą. Komunikat francuski z dnia 21. marca wieczorem. W Argonach koło Haute—Chevauchee toczy się walka na ręczne granaty. Artylerya nasza skierowała niszczący ogień na szańce niemieckie na drodze Vienne—le Chateau—Binarville.

Na Lewym brzegu Mozy, w okolicy Malancourt ostrzeliwanie wsi Esnes i wzgórza 304 trwało dalej. Artylerya nasza opowiadała z wielką energią. W ciągu dnia nie przedsiębrał nieprzyjaciel żadnych dalszych prób uderzenia. Na froncie na wschód od Mozy i w dolinie Woevre od czasu do czasu walka działowa w niektórych punktach.

W Lotaryngii ostrzeliwała nasza artylerya pozycye niemieckie, leżące na północ i wschód od Embermeuil.

W górnej Alzacyi wzięła nasza artylerya pod ogień wojska nieprzyjacielskie, które wysunęły się z Niederlargna południe Sept.

Ubiegłego dnia zestrzelił jeden z naszych lotników nieprzyjacielski aeroplan, który płonąc spadł w okolicy Douaumont. W nocy z 20. na 21. bm. ostrzeliwali nasi lotnicy dworce kolejowe w Dun nad Mozą i Audun-le-Roman, jak również biwaki w okolicy Vigneulles.

Na froncie galicyjskim.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z kwatery prasowej donosi do pism wiedeńskich korespondent wojenny E. Lenhoff: Po opuszczeniu szańca pod Uścieczkiem, sytuacya na wschodnio-galicyjskim tudzież besarabskim froncie nie uległa zmianie. Rosyanie nie podjęli dalszych akcyj, po przeprowadzonem z wielkim nakładem sił uderzenia na Uścieczko. Ich artylerya podtrzymywała na całym północno-wschodnim froncie żywszy niż zazwyczaj ogień, jak również bardziej ożywioną jest działalność ich oddziałów wywiadowczych, jednakowoż próby wywierania silniejszego nacisku na austro-węgierskie stanowiska nie powiodły się.

Szczegóły z pod Uścieczka.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Sprawozdawca „Fremdenblattu" B. Geyer donosi z kwatery prasowej: Po odwrocie garstki obrońców z szańca koło Uścieczka, był wspomniany szaniec jedynie kupą gruzów, w który bez przerwy waliła austro-węgierska artylerya, tak, iż Rosyanie szańca obsadzić nie mogli.

Droga ze wsi Uścieczka aż do obsadzonych przez austro-węgierskie wojska wzgórz na północ od Zaleszczyk wynosząca zwyż 10 km., prowadziła przez pagórkowaty teren, tudzież przez obsadzoną przez Rosyan wieś Uścieczko, o długości 3 km.

Z uwagi, że w środkowym odcinku szańca, usadowili się po wysadzeniu miny w 300 m. wyłomie Rosyanie, rozpaczliwa walka toczyła się przeważnie na skrzydłach. Austro-węgierska artylerya nie mogła w tym czasie zasypywać ogniem Rosyan, z powodu obawy ostrzeliwania swych własnych żołnierzy. Po cofnięciu się ze środkowego odcinka szańca, trwała walka przeciw uderzającemu z trzech stron przeciwnikowi jeszcze przez cały dzień. Oddział karabinów maszynowych 6 pułku dragonów wspierał obrońców do samego końca. Jednak coraz to świeże rosyjskie oddziały przedzierały się przez rozbite ogniem artyleryi i wybuchami min stanowiska. Obsada karabinów maszynowych poległa obok swej broni: saperzy walczyli razem ze spieszonymi dragonami.

Echa starcia koło Dojranu.

Berlin. (Tel. pryw.) Do pism angielskich donoszą z Salonik: Od czasu, jak wojska niemieckie stoją w pobliżu greckiej granicy, okazują oni częstokroć skłoność do przekroczenia granicy. By temu przeszkodzić, postanowił gener. Sarrail obsadzić graniczne miejscowości. — Przez powyższy krok wytworzyło się w granicznym obszarze położenie, które umożliwia Francuzom korzystne połączenie z pozostałymi częściami frontu, gdzie przeciwnicy stoją naprzeciw siebie w nieznacznej odległości i gdzie miotacze min bez przerwy pracują.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów

Komunikaty włoskie.

Wiedeń. (B. kor.) Z głównej kwatery prasowej donoszą. Komunikat włoski z dnia 19. bm. Na froncie Trentina w ciągu dnia 17. bm. z przerwami czasowemi bój artyleryjski. Działa nieprzyjacielskie ostrzeliwały nasze pozycye na Monte Collo (Val Sugana), które jednak pozostały w naszem posiadaniu. W dolinie Fella wykonali nasi żołnierze na nartach śmiałe podjazdy poza potok Pontebbana i na Leopoldskirchen. W nocy na 18. bm. zdobył jeden z naszych oddziałów górskich pozycyę na Żółtej ścianie na północny wschód od Monsatasio w górnej dolinie Dogna oraz wypędził stąd nieprzyjaciela.

W okolicy Tolminu wykonał nieprzyjaciel gwałtowne ataki na nasze linie na wzgórzu Santa Maria. Los walki chwiał się to na jedną, to na drugą stronę. W toku walk wzięliśmy 41 jeńców, pomiędzy nimi 2 oficerów. Przeciwnikowi powiodło się w końcu usadowić się w kilku wysuniętych częściach naszych utwierdzeń.

Lotnicy nieprzyjacielscy ostrzeliwali znowu Punta Sdobba, niewyrządzając szkody.

Komunikat z dnia 20. b. m. Wzdłuż całego frontu wzmożona działalność artyleryi, szczególnie w Val Sugana i nad średnią Soczą. Z obu odcinków doniesiono o przybyciu silnych nieprzyjacielskich posiłków, tak piechoty, jak i artyleryi. Przeciw naszym stanowiskom na Monte Collo (Val Sugana) usiłował przeciwnik podjąć dnia 18. bm. mniejsze uderzenia, które jednak bezzwłocznie zostały odparte.

Gwałtowniejszą była walka w nocy na 19. bm. i następnego dnia nad środkową Soczą. Nasze wojska odebrały znowu przeciwnikowi część obsadzonych przez niego szańców na wzgórzu Santa Maria, i odparły jego świeże ataki przeciw naszym stanowiskom na południe od Ciggani i przeciw Selo. Gdy wten sposób położyliśmy kres wszelkim dalszym postępom przeciwnika, cofnęliśmy część naszego wysuniętego naprzód stanowiska o około 500 metrów, aby uwolnić się od ostrzeliwania nowych nieprzyjacielskich baterii. Wspomniane przesunięcie odbyło się w porządku, bez jakiegokolwiek nacisku ze strony przeciwnika. Na Monte Sabotino usiłował przeciwnik zaatakować nasze stanowiska na grzbiecie, został jednak odparty. Na wyżynie Krasu, przeszedł dzień spokojnie.

Rezerwowa armia entente'y.

Berlin (Tel. pryw.) „Berl. Tag." donosi z Lugano: Paryski sprawozdawca „Secola" stojący bardzo blisko Brianda, donosi, iż obrady pierwszej konferencyi paryskiej miały na celu utworzenie armii rezerwowej entente'y, którąby mogła być swobodnie przesuwana na zagrożone odcinki różnych frontów. Materyału ludzkiego posiada czwórporozumienie poddostatkiem. Technicznego materyału wojennego dostarczają fabryki francuskie, angielskie i amerykańskie, a nadto dla Rosyi japońskie. O braku amunicyi wogóle nie może być mowy. Armia rezerwowa, przesunięta raz do Francyi, drugi raz do Włoch, będzie więc służyła do wyrównywania wzajemnego stosunku sił tak pod względem ilości wojsk, jak i artyleryi. [illegible] ten ma do zwalczenia kilka trudności, a przedewszystkiem rozmaite cele wojny u poszczególnych sprzymierzeńców. Jednak każdy z nich powinien najpierw dążyć do zwycięstwa, gdyż przy konferencyi pokojowej będą decydujące ogólne rezultaty.

O trzecią kampanię zimową.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Szwajcarski sprawozdawca „Az Est" donosi z Paryża, iż we francuskich kołach oficerskich i poselskich panuje jednomyślne przekonanie, iż trzeciej kampanii zimowej już nie będzie. Gdy korespondent zapytał o Alzacyę i Lotaryngię, odpowiedziano mu wzruszeniem ramion. Między kierującymi politykami, należy do tej grupy przedewszystkiem minister skarbu Ribot.

Obsadzenie Ispahanu?

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Jak Pet. aj. tel. donosi, obsadzili Rosyanie dnia 19. bm. drugie największe po Teheranie miasto perskie, Ispahan.

Stanowisko Brazylii.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi z Genewy: Prasa francuska donosi z wielką radością, iż Brazylia, licząca obecnie 21 milionów mieszkańców, pod wpływem Portugalii postanowiła Niemcy sprowokować i znajdujące się w brazylijskich portach niemieckie parowce skonfiskować. Francuzi spodziewają się, że Brazylia wkrótce zawikłaną zostanie w wojnę z Niemcami.

„Matin" donosi, iż Brazylia z uwagi na okoliczność, że jej kraj macierzysty. Portugalia, znajduje się na stopie wojennej z Niemcami, postanowiła podobnie postąpić jak Portugalia. Jeśli Niemcy przeciw temu krokowi nie zaprotestują, sytuacya nie ulegnie zmianie. Jeśli jednak poczynią jakiekolwiek kroki, wówczas Brazylia zastosuje się w zupełności do życzeń Portugalii i rząd okaże się skłonnym do wzięcia udziału w wojnie po stronie entente'y.

Wniosek o konfiskatę.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tagblatt" donosi: W niedzielnym numerze „N. Zuercher Ztg." umieszczono telegram z Rio de Janeiro z dnia 18. donoszący co następuje:

Gonsalves Maia ma wnieść w Izbie wniosek o zajęcie wszystkich niemieckich statków, znajdujących się w portach brazylijskich i zażądanie od konsulów niemieckich, by podali wartość okrętów oraz ich ładunku. Odszkodowanie mają Niemcy zagwarantowane na skonfiskowanych przez siebie składach brazylijskiej kawy w Hamburgu.

Niepokoje w Portugalii.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Według doniesień londyńskich, wybuchły w Portugalii poważne niepokoje. Rojaliści i robotnicy zwalczają rząd. Wojsko wzbrania się strzelać do ludności. W miejscowościach, w których wybuchły zaburzenia, zaprowadzono stan oblężenia.

12. miliardów na czwartą niemiecką pożyczkę.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Według prywatnych wiadomości z Berlina, wynik zakończonej wczoraj subskrypcyi na czwartą pożyczkę wojenną osiągnął, według prowizorycznych obliczeń, 12 miliardów marek.

Wniosek socyalistyczny w sejmie Rzeszy.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vorwärts" pisze: Socyalno-demokratyczna frakcya Sejmu Rzeszy postanowiła wnieść w sejmie Rzeszy wniosek: Sejm Rzeszy uchwala zwrócić się do kanclerza z następującem oświadczeniem: Sejm spodziewa się, że przy pertraktacyach w sprawie walki łodziami podwodnemi uniknięte będzie wszystko, co mogłoby przynieść szkodę uprawnionym interesom państw neutralnych, jak również niepotrzebne zaostrzenie lub przedłużenie wojny. Sejm ma nadzieję, że rząd uczyni wszystko, aby doprowadzić do rychłego pokoju, który ustali nienaruszalność, polityczną niezależność i rozwój gospodarczy państwa.

Jako mowców w tej kwestyi wybrano Eberta i Scheidemana.

Z Rosyi.

Znowu przesilenie ministeryalne.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Krążą tu pogłoski, iż z powodu głębokich różnic zapatrywań między prez. min. Stürmerem a min. skarbu Barkiem, ten ostatni ma ustąpić.

Nowy transport rumuńskiego zboża.

Bukareszt. (B. kor.) 22. marca. Układ rumuńskiej centralnej komisyi wywozowej z instytucyami zakupowemi o zakupno nowych ilości zboża, został wczoraj podpisany.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 23. marca 1916.

Zaprzeczenie.

Genewa. (Tel. pryw.) Lyoński „Progress" dowiaduje się z Paryża, iż rządy koalicyi zawiadomiły redakcye swoich dzienników, że pogłoski o rzekomych zamiarach Turcyi w kierunku zawarcia odrębnego pokoju są nieprawdziwe. Rząd angielski wie, iż w Konstantynopolu chcą prowadzić wojnę w dalszym ciągu.

Przyjęcie ks. Aleksandra serbskiego w Paryżu.

Paryż. (B. kor.) W pałacu Elyzejskim odbyło się przyjęcie na cześć serbskiego następcy tronu, w którem wzięli udział prezydenci Izb, członkowie rządu i przedstawiciele państw koalicyi. Prezyd. Poincare w przemówieniu swem podniósł, że Francya nie czyni różnicy między sprawą Serbii a sprawą koalicyi. Przy pomocy nowo utworzonej armii serbskiej, koalicya oswobodzi serbskie terytorya i przywróci podstawy serbskiej niezawisłości i zwierzchności, oraz przywróci moc uciśnionym prawom. Następca tronu serbskiego podziękował za obietnice uczynione pod adresem Serbii.

Zniżenie czynszu kawiarzom.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Związek kawiarzy w Wiedniu" otrzymał pismo „Związku właścicieli realności" tej treści, że w uwzględnieniu położenia, jakie nastało w przemyśle kawiarnianym w wypadkach zasługujących na to, nastąpi zniżenie czynszu dzierżawy lokalu na kawiarnię.

Rozkład jazdy kolejowej w Krakowie.

Od 1 stycznia 1916 r. obowiązuje na stacyi krakowskiej następujący rozkład jazdy:

Przyjeżdżają do Krakowa: 4.59 rano (osobowy) z Wiednia; 7.13 rano z Nowego Sącza i Zakopanego (osobowy); 7.28 rano z Oświęcimia (osobowy); 7.40 rano z Lublina (osobowy); 8.14 rano z Wiednia (osobowy); 8.23 rano z Wiednia (pospieszny); 9.55 rano ze Lwowa (osobowy); 10.19 przedpołudniem (osobowy) z Wiednia; 10.55 przedpołudniem (osobowy) z Wiednia, 1.47 w południe (osobowy) ze Lwowa; 2.40 popołudniu z Zakopanego (osobowy); 4.05 popołudniu z Wiednia (osobowy); 4.08 popołudniu z Kocmyrzowa (osobowy); 5.56 popołudniu z Bogumina (osobowy); 6.35 wieczorem ze Lwowa (osobowy); 8.19 wieczorem ze Lwowa (pospieszny); 8.38 wieczorem z Wiednia (osobowy);

Z Krakowa wyjeżdżają: 6.14 rano do Wiednia (osobowy); 6.50 rano do Wiednia (osobowy); 8 rano do Wiednia (osobowy); 8.03 rano do Lwowa (osobowy); 8.30 rano do Lwowa (pospieszny); 9 rano (osobowy) do Lwowa; 9.17 przedpołudniem (osobowy) do Kocmyrzowa; 9.25 przedpołudniem (osobowy) do Lwowa; 9.35 przedpołudniem (osobowy) do Zakopanego; 10.30 przedpołudniem (osobowy) do Wiednia; 11.40 przedpołudniem (osobowy) do Lwowa; 1.24 w południe (osobowy) do Nowego Sącza; 1.32 w połndnie (osobowy) do Oświęcimia; 5.10 wieczorem (osobowy) do Lwowa; 6.25 wieczorem (osobowy) do Lublina; 6.55 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.18 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.56 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 9.08 wieczorem (pospieszny) do Wiednia; 9.48 wieczorem (osobowy) do Nowego Sącza i Zakopanego; 11 w nocy (osobowy) do Lwowa.

Wolne posady

Zarząd dóbr Babice nad Sanem poszukuje bardzo łagodnej, miłej

OSOBY

do 2 letniego chłopczyka oraz rocznej dziewczynki Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskim mogąca zastąpić panią domu, pochodzenia szlacheckiego mają pierwszeństwo. 437

Klasztor Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach stacya Kalwarya poszukuje

kucharki.

Zgłoszenia listowne. 417

ORGANISTA

wolny od wojska, znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia w kancelaryi Urzędu paraf. w Jeleniu p. Jaworzno. 420

Potrzebny

pomocnik ogrodniczy

ogród Wielkie Drogi pod Krakowem. Pensya od 20—30 K. miesięcznie, wikt, mieszkanie, opał, światło. 419

Poszukuje się

bardzo wykształconej osoby do towarzystwa panienki. Kraków, Krasińskiego 19 II p., na lewo. 423

Poszukiwane posady.

Buchalterka

obznajomiona z buchalteryą amerykańską, władająca dobrze językiem niemieckim, poszukuje zajęcia 2—3 godzin dziennie. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod F. K. 425

Kupno — sprzedaż

Ziemniaki

jadalne i gorzelniane, zdrowe, kupuje w każdej ilości dla dostaw rządowych po najniższych cenach. Udogodnienia transportowe zapewnione. Oferty z podaniem ilości wagonów, ceny, odmiany, dowozu i naładowania do wagonów przyjmuje: Morawski agrarny i przemysłowy Bank w Bernie. 406

KAŻDĄ ILOŚĆ

DZIKÓW

kupi i uprasza o oferty

A. Hawełka Kraków.

KUPIĘ

maszynę do szycia

nożną, w dobrym stanie z wolnej ręki. Zgłoszenia pod »Maszyna« do Administracyi »Głosu Narodu«.

Rozmaite

(Przy bólach twarzy) z powodu przeziębienia, zranienia i t. p. proszę zażywać Fellera ból uśmierzającą (Roślinną Esencyę Fluidową) marki „Elsa-Fluid“. 12 flaszek franco wysyła w cenie tylko 6 Koron aptekarz E. V. FELLER, Stubica Elsaplatz Nr. 260 (Kroacya). Polecona przez przeszło 100 tysięcy listów dziękczynnych, poleca się również Fellera przeczyszczające »Elsa-Pillen«. *(ev)*

Obiady

prywatne i pokoje: Ul. Karmelicka l. 46 **II p. na prawo.** 153

!!PANIOM!!

Donoszę, iż z dniem 2 marca b. r. przeniosłem **pracownię sukien damkich z ul. Grodzkiej na Floryańską l. 24.** (nad cukiernią Warszawską) i polecam się nadal P. T. Paniom. Dla pań z prowincyi miara w jednym dniu.

CENY NISKIE.

Przyjmę zdolną spodniczarkę i chłopca do praktyki.

Józef Gałązka

296 krawiec damski.

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp.

KSIĘGARNIA WE LWOWIE

(Hotel George'a)

poleca:

SAMOUCZEK FRANCUSKI

Gramatyka francuska według praktycznej metody

OLLENDORFFA

Trzecie poprawne wydanie z kluczem. Cena K. 3. z przesyłką poczt. K. 3·50.

Nowość księgarska!

L. Kronenberga

„BOHATERZY“

poemat narodowy 1914 r. Cena 80 hal., z przes. poczt. 86 hal. z polec. 1 K 20 h. (także w znaczkach). Zamówienia: **L. Kronenberg, Nowy Sącz.** — Wysyłka tylko za gotówkę. Proszę żądać w księgarniach. 395

Zakład maszynowy

do obróbki drzewa i heblarnia przy ulicy Kopernika l. 6. został z dniem 20 marca w ruch puszczony i podejmuje się robót nadal w swym zakresie polecając się Szanownej P. T. klienteli. 434

ŻOŁNIERZ

31 p. p. obrony krajowej, zwraca się do opiekunów młodzieży, z prośbą o ustną harmonikę (organki) dla Korp.

Kazimierza Międzybrodzkiego

Lir. 31. 13 Komp. I Zug.

418 **Feldpostamt 52.**

Do Administracyi »Głosu Narodu«.

Wdowa

po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. Łaskawe datki przyjmie dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«. 11

Podaje się do wiadomości, że **karta zastawnicza** Nr 408 wydana przez Zakład zastawniczy przy Kasie oszczędności król. woln. m. Sanoka z dnia 24. czerwca 1913, **zaginęła** i wzywa się posiadacza tej karty, by z kartą tą zgłosił się do dyrekcyi Zakładu zastawniczego przy Kasie oszczędności król. woln. m. Sanoka najpóźniej do końca lutego 1916 i prawa swe udowodnił, gdyż w razie przeciwnym postąpi się w myśl § 13. statutu Zakładu zastawniczego.

Dyrekcya Zakładu zastawniczego przy Kasie oszcz. król. woln. m. Sanoka.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.